

## Myśl społeczno-polityczna krajowców na łamach „Gazety Wileńskiej” (1905–1906)

Masowe demonstracje na wileńskich ulicach wiosną 1905 r. były zapowiedzią nowych zjawisk, które miały wstrząsnąć posadami zastanego porządku społeczno-politycznego. Zajścia w samym Wilnie, wydarzenia petersburskie, jak również następujące po nich przemiany w sferze praw i obowiązków, także obywatele Kraju Północno-Zachodniego, poruszyły do działania przedstawicieli polskiej inteligencji, ziemian oraz robotników<sup>1</sup>. Zapowiedź demokratycznych zmian w Rosji obudziła w działaczach politycznych i społecznych Wilna i Wileńszczyzny chęć do działań zmierzających do normalizacji stosunków społeczno-politycznych na obszarach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Bezpośrednią przyczyną następstw wrzenia rewolucyjnego roku 1905 było uaktywnienie się polskich środowisk na wileńskiej scenie politycznej. Wśród głosów konserwatywnych ziemian, sympatyków Narodowej Demokracji czy wileńskich socjalistów coraz częściej słyszalny był głos krajowców demokratów<sup>2</sup>. Do najważniejszych

<sup>1</sup> Jak wspominał Kazimierz Okulicz: „Dla ludności „Siewierno- Zapadnawo Kraja” rewolucja 1905 roku choć nieudana w Cesarstwie i Królestwie, gdzie Akcja Bojowa PPS i wojna domowa z elementami narodowymi pozostawiła po sobie dużo gorzkości i złej krwi, przyniosła poważne zyski. Już w poprzednich latach zezwolono na utworzenie Towarzystw Rolniczych w kilku guberniach, Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” z teatrem amatorskim w Wilnie, a w roku 1904 zniesiono zakazy drukowania czcionkami łacińskimi, ogłoszono tak zwany ukaz tolerancyjny, na którego podstawie rozpoczął się masowy powrót przymusowych prawosławnych na katolicyzm; zniesiono ograniczenia języków miejscowych, oraz nabywania i dziedziczenia ziemi przez Polaków. Powstało dużo organizacji społecznych, oświatowych, naukowych m.in. Towarzystwo Przyjaciół Nauk; zaroilo się szkolnictwo prywatne. Życie polskie w Wilnie zaczęło bić niezwykle silnym tętnem, prześcigając w rozmachu poczynania kulturalne innych odłamów narodowych [...] koncesję na pierwszy po 40 latach dziennik polski dostał Hipolit Korwin-Milewski”. K. Okulicz, *Brzask, cień i zmierzch na ziemiach Litwy Historycznej. Szkic historyczno-publicystyczny*, [w:] *Pamiętnik wileński*, Londyn 1972, s. 22–23; zob. też A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*, Kraków 1999, s. 28–29.

<sup>2</sup> Zagadnienie idei krajowej zostało przedstawione m.in. [w:] K. Okulicz, *Podział ziem W.X.L. 1915–1923–1940*, „Alma Mater Vilnensis”, t. III, Londyn 1953, s. 103; Z. Jundziłł, *Z dziejów polskiej myśli politycznej na Litwie historycznej*, „Niepodległość”, t. VI, Londyn 1958, s. 64–65; L. Abramowicz, *Stanowisko krajowe a idea narodowa*, „Przegląd Wileński”, nr 13–14, 6/19 IV 1913; L. Abramowicz, *Objaw tutejszości*, „Kurier Litewski”, 19 XII 1906 (1 I 1907), nr 287; M. Römer, *Litwa*, Lwów 1908; J. Januszewska-Jurkiewicz, *W kręgu koncepcji krajowych. Białorusini i Żydzi na Litwie Środkowej wobec konfliktu polsko-litewskiego*, [w:] K. Ślusarek (red.), *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych*, Kraków 2004; J. Jurkiewicz, *Demokraci wileńscy w latach 1905–1914. Zarys działalności i myśli politycznej*, „Acta Baltico Slavica”, t. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1983; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach*

przedstawiciele ruchu politycznego, dążącego do zachowania dziedzictwa politycznego i kulturalnego byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, należeli Ludwik Abramowicz<sup>3</sup> i Michał Römer<sup>4</sup>. Demokratycznie zorientowani krajowcy stali w opozycji do nacjonalistycznych tendencji kreowanych przez Narodową Demokrację. Sprzeciw wobec podporządkowania interesów „Kraju” interesom Królestwa, które dla przedstawicieli endecji stanowiły główny cel aktywności politycznej, ujawnił rozbieżności w definiowaniu ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dla demokratycznie zorientowanych krajowców Litwa stanowiła obszar o charakterystycznym wyodrębnieniu etnicznym, kulturalnym i ekonomicznym. W przekonaniu narodowych demokratów Litwa oznaczała pewną kategorię terytorialną. Rozdźwięk definicyjny pomiędzy krajowcami demokratami a Narodową Demokracją doprowadził do wykształcenia odrębnych projektów przyszłego kształtu państwowego ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zdaniem Narodowych Demokratów, forsujących opcję autonomii Królestwa Polskiego, ziemie litewskie powinny zostać wcielone w obszar terytorialny Królestwa. Projekt krajowców demokratów zakładał usamodzielnienie się Litwy i Białorusi<sup>5</sup>. W celu ponadnarodowego ustalenia zasad, na jakich opierać się miała przyszła autonomia Litwy, w grudniu 1904 roku doszło do spotkania przedstawicieli myśli postępowej ze strony polskiej i litewskiej, w toku którego utworzono wileńskie koło autonomistów. Zasady wypracowane podczas spotkania określały ramy funkcjonowania przyszłej autonomii, wśród których wymieniano: zespolenie się Litwy ze wszystkimi narodami państwa w dążeniu do obalenia ustroju obecnego; współdziałanie z walką podjętą w drodze rewolucji; zniesienie wszelkich przywilejów i ograniczeń, które dotyczyły narodowości, wyznania lub poszczególnych odłamów społeczeństwa; uwolnienie wszystkich przestępców politycznych i wyznaniowych; zapewnienie nietykalności osób i mieszkań; zapewnienie wolności słowa, wyznania, zebrań, towarzystw i strajków; ustanowienie milicji zamiast armii<sup>6</sup>.

---

1905–1922, Poznań 1983; W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *Wilno i Wileńszczyzna w l. 1863–1914. Dzieje ruchów społecznych i politycznych*, Wilno 1938, s. 37.

<sup>3</sup> Ludwik Abramowicz, (5 VII 1879–19 III 1939), polski działacz społeczny, współtwórca i główny propagator demokratycznie pojmowanej idei krajowej, publicysta, redaktor „Przeglądu Wileńskiego”; M. Nekańda-Trepka, *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Lublin 2005, s. 49–59.

<sup>4</sup> Michał Pius Römer, (7 V 1880–22 II 1945), polski prawnik, publicysta, polityk, współtwórca idei krajowej w odmianie demokratycznej, twórca „Gazety Wileńskiej”, współpracownik Ludwika Abramowicza; S. Kieniewicz, *Römer (Römer) Michał Pius*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXI/1, z. 128, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 653–655

<sup>5</sup> Por. „Gazeta Wileńska”, 15/28 II 1906.

<sup>6</sup> Prócz wymienionych rozwiązań ustrojowo-prawnych w swoich postulatach koła autonomistów domagały się, aby: „konstytucja rosyjska opierała się na zasadach wolnej federacji krajów (w granicach etnograficznych), które wykazały swą indywidualność narodową i które żądają samodzielności (Litwa, Polska, Finlandia, Ukraina); stosunek wzajemny krajów zespolonych, a także ich prawa i obowiązki wzajemne w zakresie ekonomicznym, politycznym i kulturalnym – mają być określone przez zgromadzenie obranych w tym celu przedstawicieli wszystkich krajów, którzy się mają kierować ustawami, opracowaniami i przy-

Autonomia całego obszaru Litwy i Białorusi, za jaką optowali demokratycznie zorientowani krajowcy<sup>7</sup>, stała w opozycji do propozycji wysuwanych przez litewskich nacjonalistów, którzy w ramach autonomii widzieli tylko ziemie etnograficznie litewskie oraz obszary bezpośrednio do nich przyległe<sup>8</sup>.

Działalność społeczno-polityczna krajowców demokratów w okresie po rewolucji 1905–1906 i w tzw. latach monarchii dumskiej początkowo skupiała się wokół wydawanej przez Michała Römera „Gazety Wileńskiej”. Potrzeba stworzenia tego periodyku była odbiciem dążeń Römera do aktywnego włączenia się w działalność społeczno-polityczną po powrocie ze studiów we Francji do swoich rodzinnych Bohdaniszek<sup>9</sup>. Idea powołania do życia gazety, która stałaby się forum wymiany myśli, pojawiła się podczas podróży Römera po Białorusi, gdzie poznał Jonasa Jablonskisa – publicystę litewskiego i językoznawcę, który uświadomił mu skomplikowany kształt stosunków polsko-litewskich. Po konsultacjach ze swoim najbliższym przyjacielem z czasów studiów Konstantym Gordziałkowskim, który miał stać się współorganizatorem wsparcia finansowego dla nowego periodyku, Römer zdecydował się na poszukiwanie osób do przyszłego komitetu

---

jętami przez kraje zespolone; w zrzeczeniu tem Litwa ma być organizmem odrębnym, którego urządzenie polityczne będzie ustanowione przez mieszkańców ziemi litewskiej w osobie ich przedstawicieli, wybranych do sejmu w Wilnie na zasadach głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego; autonomia konstytucyjna Litwy powinna się opierać na zasadach demokratycznych, zapewniając równe prawa dla wszystkich mniejszości narodowych wewnątrz kraju”. M. Römer, *Litwa*, s. 348; por. „Varpas”, 1905, nr 4–5.

<sup>7</sup> M. Römer wynik kolejnych spotkań autonomistów kwitował w sposób następujący: „[...] porozumienie nie dało się ustalić. Przedstawiciele bowiem innych narodowości ciążyli do koncepcji autonomii Litwy historycznej, ujmując przeto w jedną część Litwę i Białoruś t. j. także gubernie: mohylowską, witebską, mińską, całą grodzieńską i białoruską część wileńskiej. Litwini obstawali oczywiście przy Litwie etnograficznej; autonomia polityczna bowiem miała być w koncepcji Litwinów uwieńczeniem ich procesu dokonanej w odrodzeniu formacji narodowej. Roztopienie Litwy w olbrzymie terytorium Białej Rusi nie tylko strącało Litwinów do stanowiska mniejszości narodowej, ale też nie odpowiadało istotnej spójni, bądź kulturalnej, bądź ekonomicznej w granicach takiego terytorium [...] Na omawianych przeto dwóch zjazdów litewsko-polsko-białorusko-żydowskich porozumienie się wzajemne nie dało się ustalić na skutek tendencji ze strony nielitewskiej do formułowania autonomii Litwy historycznej. Nieliczni inteligenci białoruscy chętnie by pragnęli dla swego kraju autonomii wspólnej z Litwą, gwarantującej im oderwanie się od wpływów rosyjskich [...] Polacy litewscy, białoruscy i Żydzi, nie zespoleni jeszcze politycznie z narodem litewskim na podstawie czynnika obywatelskiego, wierzyli w większe siły własne w granicach t. zw. Litwy historycznej, niż w ramach Litwy właściwej”. *Ibidem*. s. 351–352.

<sup>8</sup> L. Abramowicz, *Objaw...*

<sup>9</sup> W wyniku przemian społeczno-politycznych ludność litewska zaczęła coraz mocniej akcentować swoją odrębność kulturową i etniczną. Römer zmianę w nastawieniu Litwinów do Polaków i Polaków do Litwinów opisywał w następujący sposób: „Wielką zmianą, jaką tu na miejscu odczułem, to jest wielkie uwydatnienie litewskiego charakteru w gorąco obudzonym życiu społecznym. Po raz pierwszy wyraźnie poczułem, że to jest kraj ściśle litewski, że społeczeństwo tutejsze jest litewskim, a że Polacy są tu kolonią, nie sztuczną, zupełnie zlokalizowaną, a jednak odrębną od środowiska społecznego. Gdy tylko się życie społeczne obudziło, wnet charakter właściwy kraju, charakter litewski zajął pozycję naczelną. Poczułem wyraźnie, że nie jestem w Polsce. Litwa już nie jest dziś błagą, nie jest wyłącznie historyczną nazwą, lecz posiada ciało i istotność własną”. M. Römer, *List z 9 VIII 1905*, [w:] *idem, Listy Michała Piusa Römera do Stanisława Gierszyńskiego z lat 1904–1911*, oprac. Z. Solak, M. P. Prokop, „Akta Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, t. V, Paryż 2000, s. 188.

redakcyjnego. Linia pisma, zdaniem wydawcy, miała opierać się o stworzenie płaszczyzny porozumienia pomiędzy narodowościami zamieszkującymi ziemię byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ideą łączącą wszystkie narodowości miała stać się krajowość, rozumiana jako koncepcja wspólnego obywatelstwa krajowego<sup>10</sup>.

Pierwszy numer „Gazety Wileńskiej” ukazał się 15 (28) lutego 1906 roku. W artykule wstępnym M. Römer wyłożył linię ideową pisma, kładąc szczególny nacisk na pojęcie „krajowy”, które jego zdaniem należało rozumieć jako dotyczący Litwy i Białorusi, będących synonimem ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. „Gazeta Wileńska” miała uświadamiać konieczność podjęcia pracy społecznej i politycznej na potrzeby krajowe, realizującej równouprawnienie wszystkich narodowości<sup>11</sup>.

Zadaniem ruchu krajowców demokratów było ustalenie warunków współistnienia wszystkich elementów kulturalno-narodowych. Określenie i późniejsza realizacji potrzeb krajowych miałyby opierać się na wcześniejszej analizie potrzeb poszczególnych warstw społeczeństwa, które w dłuższej perspektywie miałyby ujawnić tendencje rozwojowe całego kraju<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Przyszłą linię programową „Gazety Wileńskiej” M. Römer nakreślił w liście do Gierszyńskiego w styczniu 1906 r.: „W tym chaosie rozmaitych elementów kulturalnie-narodowych na Litwie i na Białorusi chcemy ustalić współzycie na stanowisku wspólnego obywatelstwa krajowego bez wyrzekania się odrębności kulturalnie-narodowych. Chcemy zachować ścisłą łączność z kulturą polską, ale nie uważamy siebie tutaj za kolonistów polskich, jeno za prawowitych obywateli obu tych ziem. Zarówno polonizowanie Litwinów, jak i litwinizowanie Polaków byłoby barbarzyństwem ze względu na ogólną kulturę krajową”. M. Römer, *List z 3 I 1906 r.*, [w:] *idem, Listy...*, s. 200.

<sup>11</sup> „«Gazetę Wileńską» zamierzamy wydawać dla Litwy i Białej Rusi, toteż w określeniu stanowiska naszego musimy kierować się potrzebami krajowymi i w nich szukać punktu wyjścia dla wszelkiej akcji politycznej, społecznej i kulturalnej. Z tego też względu odrzucamy stanowisko tak zwanych «kresów», które kraje nasze – Litwę i Białoruś traktuje jako satelity czyjeś, których rozwój i bieg ma być określony prawami ciężenia ku jakimkolwiek ośrodkowi zewnętrznemu; nas szczerych i prawowitych obywateli Litwy i Białej Rusi, powinno obowiązywać zupełne usunięcie wszelkiej tendencji do sztucznego podporządkowania rozwoju obu naszych krajów potrzebom rozwojowym krajów ościennych. Zasada usamodzielnienia obu krajów wydaje się nam jedynie zgodną ze stanowiskiem demokratycznym, bo dopiero wtedy potrzeby krajowe mogą być należycie uwzględnione, a przeto i rozwój krajowy, jako ściślej do stanu i układu potrzeb dostosowany i z nich wypływający, będzie normalniejszy i bardziej wydajny. My, obywatele Litwy i Białorusi – nie możemy być kolonistami polskimi. W tym zakresie obywatelstwa krajowego, a więc w zakresie politycznym, społecznym i ekonomicznym naszymi krajami ojczystymi są Litwa i Białoruś. Natomiast wyłącznie w zakresie kulturalno-narodowym jesteśmy synami narodu polskiego i tego pokrewieństwa naszego wyrzekać się nie będziemy i nie chcemy [...] łączy nas na Litwie wiele więzów pokrewieństwa z kulturą narodową litewską, bo jej pierwiastki wchodzą w nasze odwieczne, pierwotne, kulturalne podłoże, do którego zaszczepioną została kultura polska; zaś we wspólnym obywatelstwie, wzajemne oddziaływanie czynników kulturalnych polskich i litewskich ustali nasz bratni kulturalny związek ku obopólnej korzyści”. M. Römer, *Artykuł redakcyjny*, „Gazeta Wileńska”, 15 (28) II 1906, nr 1.

<sup>12</sup> „Stanowisko nasze – powiadamy – jest obywatelskie, tj. określa się ono potrzebami krajowymi na Litwie i na Białej Rusi. Stanowisko potrzeb kraju nie jest jednak określeniem wyczerpującym, bo społeczeństwo każde, na pewnym poziomie kultury, podlega wyraźnemu zróżniczkowaniu, które znajduje wyraz w rozbiciu potrzeb ogólnych na poszczególne działy stanowych czy klasowych. Dopiero z ustosunkowania poszczególnych działów potrzeb określa się i wypływa rozwojowa tendencja całego społeczeństwa, całego narodu lub kraju [...] nie tworzymy stronnictwa, toteż nie przyjmujemy i nie kreślimy programu

Współpraca Ludwika Abramowicza z „Gazetą Wileńską”, będącą próbą rozpropagowania praktycznych zastosowań koncepcji krajowej, realizująca wizję Römera, stała się początkiem trwałej więzi ideowej pomiędzy Römmerem a Abramowiczem<sup>13</sup>. W wielu kwestiach Abramowicz stał w opozycji do założeń Römera, lecz wizja państwa w granicach ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, charakteryzujących się pełnym równouprawnieniem wszystkich narodowości, a także złączonych interesami krajowymi, rozumianymi jako integralne, i charakterystyczne tylko i wyłącznie dla opisanej zbiorowości, zdawała się być tak w poglądach Römera, jak i Abramowicza tożsama.

W numerze 9 „Gazety Wileńskiej” z dnia 9 marca (24 lutego) w artykule *Być, czy nie być?* Abramowicz stawiał pytanie o przyszłość Polaków na ziemiach litewsko-białoruskich. Jego zdaniem stan całkowitego odrętwienia, w jakim znajdowało się społeczeństwo polskie obszarów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, paradoksalnie wpływał z ułożenia relacji społecznych i kulturowych, których architektami byli sami Polacy. Według Abramowicza izolacja kultury polskiej wynikała z pierwotnego ograniczenia polskich wpływów na Litwie i Białorusi na warstwę szlachty oraz nielicznego katolickiego mieszczaństwa. Patriarchalny stosunek spolonizowanej szlachty do litewskiego ludu zdołał całkowicie zablokować próby porozumienia. Polacy stali się dla litewskiej ludności synonimem posiadaczy ziemskich, bezlitośnie wykorzystujących lud dla realizacji własnych interesów. Nawiązanie porozumienia pomiędzy obcymi sobie stronami mogło dokonać się za sprawą bezinteresownej pracy kulturalnej i społecznej polskiego ziemiaństwa na rzecz litewskiej ludności oraz prowadzenia przez polskich postępowców, w miarę możliwości nie związanych ze środowiskiem ziemiańskim, akcji uświadamiania ludu w duchu demokratycznym<sup>14</sup>.

Zdaniem Abramowicza jedyną szansą dla Polaków litewskich na przychylność ze strony Litwinów i Białorusinów było zerwanie z mitem Polaka ziemianina. Jak twierdził Abramowicz, wyjątkowo wrażliwi na punkcie polskiej działalności kulturalnej na Litwie pionierzy narodowego odrodzenia litewskiego przestaliby odczuwać zagrożenie ze strony „polonizatorów” jedynie wtedy, gdy warstwa ziemiańska poddałaby się głębokiej demokracji<sup>15</sup>. W jego opinii solidarność narodowa propagowana przez polskie koła

---

potrzeb, jeno z powyższego stanowiska demokratycznego, dążyć w piśmie naszym będziemy do jak najszerszego wyjaśnienia i zgłębienia stanu i układu potrzeb krajowych, aby być tym lepszymi i tym bardziej świadomymi ich wyrazicielami i rzecznikami. Rozumiejąc, że organizacja polityczna państwowa stanowi zasadniczy warunek wszelkiej realizacji potrzeb... zespolimy się w piśmie naszym jak najściślej z ruchem wolnościowym w państwie. Samo stwierdzenie potrzeb krajowych nie może w służbie publicznej wystarczyć – chodzi bowiem w równej mierze o zgłębienie i doskonalenie warunków ich realizacji”.  
*Ibidem.*

<sup>13</sup> Zob. szerzej [w:] M. Römer, *Dziennik*, t. XXXVII, zapis z 10 III 1939, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. F 75-13.

<sup>14</sup> L. Abramowicz, *Być, czy nie być?*, „Gazeta Wileńska”, 24 II (9 III) 1906, nr 9.

<sup>15</sup> *Idem*, *Caveant consules*, „Gazeta Wileńska”, 31 III (13 IV) 1906, nr 37.

zachowawcze na Litwie i Białorusi charakteryzowała się zamknięciem na nieuchronne tendencje demokratyczne, których niedostrzeżenie mogło zakończyć się zgubą sprawy polskiej na Litwie<sup>16</sup>. Egoizm narodowy, reprezentowany przez warstwy ziemiańskie, mocno zakorzeniony w tradycji konserwatywnej, zdawał się Abramowiczowi nie tylko objawem krótkowzroczności politycznej, lecz także przyczynkiem do całkowitego wyeliminowania opcji wstecznicstwa w życiu politycznym Litwy i Białorusi. Jego zdaniem wynik wyborów do Dumy obnażył stosunek litewskiego i białoruskiego włościanstwa do polskiego dworu. Przepaść, jaka narastała pomiędzy polskim obszarnikiem a litewskim czy białoruskim chłopem w wyniku coraz szerszego uświadamiania politycznego najniższych warstw społeczeństwa, miała się jego zdaniem pogłębić jeszcze bardziej. Na stereotypie Polaka wsteczniaka, krystalizującym się wśród warstw litewskiego i białoruskiego chłopstwa, najbardziej w opinii Abramowicza cierpiały polskie ugrupowania demokratyczne, które stały się ofiarą analogii w definicjach Polaka konserwatysty, rozposzechnionej, nie ze swojej winy, wśród niepolskich mieszkańców ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wyraźny podział polskich ugrupowań na Litwie i Białorusi, wyprowadzony według właściwej orientacji politycznej, lewicowej bądź prawicowej, mógł jego zdaniem zapobiec rozmywaniu się konkretnych programów w jednym, polskim froncie politycznym, funkcjonującym w litewsko-białoruskiej obiegowej opinii pod hasłem polskiego wstecznicstwa<sup>17</sup>.

W kwestii prowadzenia polityki w ramach współpracy z rosyjskimi ugrupowaniami politycznymi Abramowicz dostrzegał pewną prawidłowość. Jego zdaniem polscy politycy o orientacji konserwatywnej, utożsamianej przez niego ze wstecznicstwem, nie byli w stanie nawiązać współpracy z rosyjskimi ugrupowaniami konserwatywnymi, o ile nie wyrzekliby się postępowej idei autonomii dla Królestwa. Podkreślał, że w polityce bardzo rzadko występowały mariaże wstecznicstwa z postępowym, szowinizmu z radykalnymi planami socjalnymi, przede wszystkim zaś oprawców z ofiarami. W opinii Abramowicza nie było możliwe prowadzenie polityki postępowej względem narodowości z jednoczesnym konserwatyzmem przekonań. Piętnował przy tym słabe wyrobienie i rozeznanie polityczne przedstawicieli stronnictw konserwatywnych, którzy w swoich

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> Abramowicz podkreślał, że: „Ziemiaństwo nasze powinno zrozumieć ducha czasu i przystąpić do pracy politycznej z wyraźnymi przekonaniem i programami. Powinno się podzielić na stronnictwa, które by odpowiadały rzeczywistym warunkom społeczno-politycznym. Prawica niech idzie na prawo, a lewica na lewo. Tak zróżniczkowane, a może i jeszcze bardziej będzie przedstawiało organizm żywy, a nie jakiś zlepek bezforemny, obezwładniony przez ścieranie się wewnętrzne prądów nieraz wprost sobie przeciwnych. Prawica będzie działała na swoją rękę, lewica na swoją. Prawica będzie zawierała sojusze, będzie wchodziła w kombinacje polityczne z grupami sobie pokrewnymi, a lewica znajdzie oparcie w ludzie, i żywiołach postępowych miejskich”. *Ibidem*.

poszukiwaniach stronnictwa idealnego narażali się jego zdaniem nie tylko na śmieszność, lecz także na niepoważne traktowanie<sup>18</sup>.

Przełamanie barier pomiędzy Polakami, Litwinami i Białorusinami powinno w opinii Abramowicza dokonywać się wielotorowo, na różnych, niezależnych od siebie polach aktywności społecznej i politycznej. W jednym z fragmentów serii *Notatnik*, ukazującej się w „Gazecie Wileńskiej”, publicysta ów zaakcentował potrzebę powołania w Wilnie instytucji o charakterze naukowym, w której skład powołano by także litewskich i białoruskich przedstawicieli nauki. Celem utworzenia wileńskiego ośrodka badań naukowych miały być kompleksowe badania naukowe Litwy i Białorusi pod względem etnograficznym, filologicznym, ekonomicznym. Zdaniem Abramowicza wspólna inicjatywa wniosłaby ogromny wkład w dyskurs nad sensownością stanowiska nacjonalistycznego, stojącego w opozycji do projektów równouprawnienia narodowości, propagowanego m.in. przez krajowców. Drugim etapem, po ustanowieniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i rozpoczęciu wspólnych polsko-litewsko-białoruskich badań nad przeszłością ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, miał być proces tworzenia polskiego księgozbioru. W opinii Abramowicza Wilno, tak niejednorodne pod względem etnicznym i kulturowym, powinno posiadać nie tylko kilka bibliotek, zaopatrzonych w tytuły polskie, litewskie, białoruskie, żydowskie, instytucji naukowych, lecz także otwartą na wielonarodowość wszechnicę, której działalność dopełniłaby pracę kulturalną, niezwykle potrzebną mieszkańcom Wilna i Wileńszczyzny<sup>19</sup>.

Abramowicz wielokrotnie podkreślał, że większość społeczeństwa polskiego na Litwie i Białorusi, pomimo znacznych odrębności w stosunku do społeczeństwa zamieszkującego terytoria Królestwa, bezkrytycznie powielala najgorsze wzorce rzeczonych „koroniarzy”. W Polsce, jego zdaniem, można było należeć albo do prawomyślnych narodowców, legitymizujących swoje działanie tradycjami i przekuwających we wstecznictwo polskie tradycje wolnościowe, albo narażać się na potępienie, reprezentując program demokratyczny<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> L. Abramowicz, *Notatnik. Na rozdrożu*, „Gazeta Wileńska”, 9 (22) III 1906, nr 19.

<sup>19</sup> *Idem*, *Notatnik. Projekt*, „Gazeta Wileńska”, 1 (14) III 1906, nr 13.

<sup>20</sup> Bez względu na wykorzystywanie polskich tradycji wolnościowych przez przedstawicieli żywiołów narodowych do realizacji własnych interesów stanowiło dla Abramowicza profanację państwa polskiego, pisał: „Biedna Polsko! Nie wolno Ci być postępową, bo tak zdecydowali nieproszeni Twój opiekunowie. Masz być wsteczną i zacofaną. Masz być szyldem, który wywieszają na swych tandetnych kramakach wszelkiego rodzaju handlarze i przekupnie. Masz dawać firmę znaną i zasłużoną na wszelkie pokątne geszefty i szantaże. Masz służyć za parawan, za którym się będą ukrywały tchórzostwo, samolubstwo i karyerowiczowstwo wszelkiego gatunku! W imię narodowości polskiej! W imię interesów narodowych. Hasło to dziś brzmi wszędzie, gdzie toczy się walka wstecznictwa z postępem, obłudy z prawdą, ucisku z wolnością. Sztandarem narodowym, Orłem Białym zawładnęli dziś szarlatani polityczni i włóczą go po wszystkich szopkach, wywieszają na straganach jarmarcznych, szargają nim po śmietnikach partyjnych!”. *Idem*, *Profanacya*, „Gazeta Wileńska”, 25 II (10 III) 1906, nr 10.

Stanowisko części zorientowanych demokratycznie wileńskich krajowców z „Gazety Wileńskiej” wobec funkcji państwa opierało się na założeniu o konieczności interwencjonizmu państwowego w relacjach pracodawcy–pracownicy oraz wspierania przez państwo drobnej własności rolnej. Tym samym M. Römer, będący rzecznikiem krajowców demokratów, zdystansował się do stosowania doktryny ekonomicznego liberalizmu<sup>21</sup>. Obok zasady interwencjonizmu państwowego, wileńscy krajowcy opowiadali się za powszechnym stosowaniem zasady samopomocy społecznej (subsydiarności), mającej gwarantować zrównoważone korzystanie przez mieszkańców kraju z pomocy państwa<sup>22</sup>.

Przedstawiciele demokratycznej myśli krajowej oprócz stworzenia swojego organu prasowego próbowali wpłynąć na kierunek zmian w obszarze polityka–społeczeństwo poprzez poparcie kandydatury Tadeusza Wróblewskiego<sup>23</sup> w wyborach do I Dumy<sup>24</sup>. Wybory do I Dumy, krytykowane m.in. przez L. Abramowicza, opierały się na ordynacji wyborczej, która pomimo dopuszczenia do wyborów klasy robotniczej i drobnych właścicieli ziemskich nadal charakteryzowała się poważnymi ograniczeniami. Bez prawa głosu pozostały kobiety, młodzież do 25 roku życia, żołnierze będący w służbie czynnej, ludy koczownicze. Najwięcej emocji wśród dopuszczonych do głosowania budziło rozwiązanie kurialne i wielostopniowość wyborów. Podział na kurie doprowadził do sytuacji, w której głos właściciela ziemskiego był warty tyle, co 45 głosów wyborców należących do kurii robotniczej. W artykule wstępnym „Gazety Wileńskiej” z dnia 7 marca (22 lutego) 1906 roku zatytułowanym *Duma państwowa* Ludwik Abramowicz podjął się próby przeanalizowania warunków powstania pierwszej Dumy, a także oceny ewentualnych skutków prac parlamentu dla społeczeństwa Imperium. Zdaniem Abramowicza wybory do pierwszej Dumy, stanowiące w zasadzie realizację swobód obywatelskich w państwie rosyjskim, przybrały postać farsy. Rosja, realizująca z całą konsekwencją politykę ucisku narodowościowego, przejawiającą się między innymi wydawaniem wyroków bez przeprowadzania postępowania sądowego, zsyłkami, bezprawnymi egzekucjami, ograniczeniami w zakresie wolności słowa, zakazami zgromadzeń przedwyborczych, a także innymi licznymi naruszeniami swobód obywatelskich, zorganizowała

<sup>21</sup> *Idem, Caveant...*

<sup>22</sup> M. Römer, *Artykuł redakcyjny...*

<sup>23</sup> Tadeusz Wróblewski (1858–1925) adwokat, założyciel biblioteki, studiował medycynę w Petersburgu w latach 1877–1879 i Warszawie w 1880 r., za działalność konspiracyjną został uwięziony w Cytadeli i zesłany na Syberię (1881–1883), po powrocie ukończył w 1886 r. prawo na Uniwersytecie w Petersburgu i zasłynął jako obrońca w procesach politycznych; w 1891 r. osiadł w Wilnie, w 1900 r. założył Towarzystwo Szubrawców, po 1905 roku należał do obozu krajowców; bibliotekę odziedziczoną po rodzicach znacznie powiększył, wzbogacił o *vilniana* i *lithuanica* – kupował całe księgozbiory; w 1912 roku założył Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich i zakupił plac pod budowę siedziby biblioteki. W chwili śmierci założyciela w bibliotece znajdowało się 80,5 tys. książek i czasopism oraz ponad 50 tys. innych jednostek; *Wileński Słownik Biograficzny*, Bydgoszcz 2002, s. 124.

<sup>24</sup> Z. Łukawski, *Koło polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 13.



w opinii Abramowicza farsę, mającą stworzyć pozory ustroju konstytucyjnego<sup>25</sup>. Jego zdaniem wszystkie stronnictwa, mogące zaszkodzić zastanym układom, do których zaliczył ruchy ludowe, socjalistyczne czy demokratyczne, zostały praktycznie wyeliminowane z agitacji wyborczej. Stąd stronnictwo konstytucyjnych demokratów (Kadetów), które pomimo ogromnych trudności zdołało zdobyć w Dumie mandaty dla swoich przedstawicieli, według Abramowicza nie uzyskało realnego wpływu na kierunek prac w rosyjskim parlamencie. Pierwsza Duma, zdominowana przez wszelkiego rodzaju reakcjonistów spod znaku włościan, przemysłowców, a także reprezentantów związku 17 października<sup>26</sup>, miała zdaniem Abramowicza stanowić drobiazgowo dobraną grupę figurantów, pozbawioną elementów nieprawomyślnych, mogących zaszkodzić wizerunkowi Imperium w Europie Zachodniej, szczególnie we Francji, od której Rosja spodziewała się uzyskać znaczącą pożyczkę<sup>27</sup>. W artykule *Zwycięstwo prawdy* Abramowicz podkreślił, że wybór Kadetów na reprezentantów interesów społeczeństwa rosyjskiego stanowił wyraz wolnościowych dążeń mieszkańców Imperium, którzy mimo wielu różnorodnych ograniczeń wynikiem wyborów ujawnili stan swoich oczekiwań względem rządzących<sup>28</sup>.

Swoje stanowisko wobec kształtu Dumy, a także kurialnego systemu wyborów do I Dumy, na szpaltach „Gazety Wileńskiej” wyraził także Michał Römer. Jego zdaniem konstrukcja ordynacji wyborczej wynikała z przemyślanej selekcji grup społecznych, które poprzez swoje uczestnictwo w wyborach nie tylko nie mogły zaszkodzić z góry ustalonej linii politycznej państwa, lecz przede wszystkim wiadomo było, że poprą dotychczasowe rozwiązania i do udziału w pracach Dumy dopuszczą przedstawicieli aprobowanych przez najwyższą władzę<sup>29</sup>. Pomimo sceptycyzmu co do instytucji Dumy

<sup>25</sup> L. Abramowicz, *Duma państwowa*, „Gazeta Wileńska”, 7 III (22 II) 1906, nr 7.

<sup>26</sup> Zob. szerzej [w:] R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994; *idem*, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.

<sup>27</sup> L. Abramowicz podkreślał: „Po co więc to całe przedstawienie, które jak chyba nie jest tajem jego inicjatorom, ma być tylko komedią gwoli ucieście siedzącej w ukryciu biurokracji? Są rozmaite motywy, które zmuszają rząd do tego kroku. Przede wszystkim trudności finansowe i konieczność zawarcia pożyczki za granicą na sumę jakich 600-700 milionów. A do tego potrzebny jest zastaw, bo Europa nie da się złapać już teraz na lichwiarskie procenty. Zastawem tym ma być Duma [...] Po wtór groźba rozruchów agrarnych na wiosnę. Duma powinna odsunąć to widmo, ponieważ w pojęciu ludu rosyjskiego, Duma ma się zająć rozpatrzeniem tej sprawy i rozstrzygnąć ją w duchu przychylnym dla potrzeb bezrolnych i małorolnych. Wreszcie opozycyjny duch kresów [...] lepiej będzie [...] jeżeli ten duch opozycyjny nie będzie psuł pierwszego spotkania rządu z narodem”. L. Abramowicz, *Duma państwowa...*

<sup>28</sup> *Idem*, *Zwycięstwo prawdy*, „Gazeta Wileńska”, 25 III (7 IV) 1906, nr 33.

<sup>29</sup> Zgodnie ze swoimi obserwacjami Römer wybory do Dumy kwitował w sposób następujący: „Troskliwa władza administracyjna, która przywykła przez długie wieki do określenia woli i potrzeb ludności i zmopolizowała przywileje opatrności, zadeklarowała też z góry, jaką ma być wola narodu w Dumie i zgodnie z tą decyzją dopuściła do oddziaływania na wybory jeno te grupy, których tendencje odpowiadają powyższej decyzji”. M. Römer, *Przedstawicielstwo narodowe i wybory*, „Gazeta Wileńska”, 28 II (13 III) 1906, nr 28.

Państwowej, wyrażanej wielokrotnie na łamach „Gazety Wileńskiej”<sup>30</sup>, krajowcy demokraci pokładali pewne nadzieje w zwycięstwie rosyjskiego ruchu liberalnego. Tadeusz Wróblewski w liście otwartym do wyborców miasta Wilna podkreślił, że przyjęcie propozycji reprezentowania tak miasta Wilna, jak i programu demokratycznego uważał za swój obowiązek, który wynikał z poczucia obywatelstwa związanego z ziemią byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, faktu zamieszkiwania w Wilnie, a także solidarności z wielokulturową społecznością<sup>31</sup>. Tadeusz Wróblewski, pomimo udzielenia mu poparcia przez sfery zachowawcze, przegrał w walce wyborczej o mandat wileński z reprezentantem interesów ludności żydowskiej w Wilnie – Szamarią Lewinem<sup>32</sup>.

Wyborcze niepowodzenia nie zatrzymały demokratycznego zacięcia krajowców. Zaledwie dziesięcioletni żywot I Dumy Państwowej przyniósł rozczarowanie. Zgromadzeniu nie udało się przeforsować zmian, na które czekali postępowcy.

Dla redakcji „Gazety Wileńskiej” źródła problemów nie stanowiły jedynie wyniki wyborów do I Dumy Państwowej. Wileński czytelnicy nie okazali się tak przychylni dla nowych, często niezrozumiałych projektów, jakie wysuwano na łamach „Gazety Wileńskiej”, jak początkowo sądzili Römer i jego udziałowcy. O decyzji zaprzestania emisji „Gazety” w artykule *Do czytelników*, który ukazał się dnia 14 (27) kwietnia 1906 roku, informował Michał Römer. W swoim pożegnaniu z czytelnikami wyrażał żal na obojętność i niezrozumienie przekazu, jaki niosła ze sobą „Gazeta Wileńska”, których nie spodziewał się po mieszkańcach Wilna i Wileńszczyzny. Podkreślał ponadto, że hasła krajowości, będące w istocie apelem o wolność i równość wszystkich obywateli byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozbiły się o wsteczne obawy, powszechne wśród ludności, podsycane dodatkowo przez wrogich ideałom równości sympatyków polskiego nacjonalizmu<sup>33</sup>.

Decyzja o ostatecznym upadku „Gazety Wileńskiej” okazała się zanadto pochopna. Dzięki wsparciu udzielonemu przede wszystkim przez zamożnych ziemian, wśród

<sup>30</sup> L. Abramowicz, *Caveant...*

<sup>31</sup> „[...] proponowaną mi kandydaturę przyjąłem li tylko dlatego, aby w razie przewagi wyborców Polaków i Litwinów zapewnić przedstawicielstwo miasta Wilna wyznawcy programu demokratycznego. Oświadczam więc, że przyjmuję w całości program konstytucyjno-demokratyczny, że będąc synem narodu polskiego, uznaję solidarność wszystkich Polaków w sprawach kulturalno-narodowych, a uważając siebie za obywatela Litwy, punkt wyjścia przy rozważaniu zagadnień politycznych i społecznych upatruję w interesie wszystkich rdzennych naszego kraju mieszkańców, Polaków i Litwinów, Białorusinów i Żydów”. „Gazeta Wileńska”, 28 III (10 IV) 1906, nr 34.

<sup>32</sup> M. Römer, *Wybory w Wilnie*, „Gazeta Wileńska”, 9 (22) IV 1906, nr 43.

<sup>33</sup> W artykule *Do czytelników* pisał Römer: „Przed dwoma niespełna miesiącami przystępowaliśmy do pracy pełni nadziei, że ogół czytających powita z radością organ niezależnej myśli walczący o wolność [...] niestety omyliliśmy się w swych wierzeniach i marzeniach. Z wyjątkiem nielicznej garstki tych hartownych większość ogółu tutejszego powitała nas obojętnie, a zarazem część nawet ze strachem lub wprost wrogo [...] zamykamy więc nasze pismo z bólem i żalem, z tym przeświadczeniem, że jeszcze za wcześnie, tutaj na to cośmy dziś już podjęli”. M. Römer, *Do czytelników*, „Gazeta Wileńska”, 14 (27) IV 1906, nr 47.

których należy wymienić Konstantego Gordziałkowskiego, Sergiusza Łopacińskiego<sup>34</sup>, Józefa Bukowskiego<sup>35</sup>, Ignacego Bohdanowicza czy znanego wileńskiego społecznika Mieczysława Ostachiewicza<sup>36</sup>, decyzją komitetu redakcyjnego postanowiono o dalszym funkcjonowaniu pisma. Po reaktywacji „Gazety Wileńskiej” od numeru 48, kiedy w skład redakcji weszli lewicowo zorientowani publicyści, periodyk przybrał bardziej lewicowo-socjalistyczny charakter. Więcej miejsca na łamach „Gazety Wileńskiej” poświęcano na ocenę bieżących wydarzeń politycznych, w szczególności reformom agrarnym. Komitet redakcyjny nie przychylił się do żadnego z trzech projektów reform, wyrażał jednak zaniepokojenie postawą ziemian, którzy blokowanie zmian w kwestii agrarnej argumentowali zasadą nienaruszalności własności prywatnej<sup>37</sup>. W tym czasie „Gazeta Wileńska” za sprawą wpływów redakcyjnych Norberta Barlickiego czy Henryka Ostachiewicza nabierała cech periodyku propagującego radykalizm społeczny. Artykuły nawiązujące do problemu uległości wobec władzy i konieczności przyjmowania postawy stanowczego oporu wobec instytucji państwowych, które na łamach „Gazety Wileńskiej” zaczęły pojawiać się coraz częściej, sprawiły, że część udziałowców wspierających finansowo dziennik postanowiła się wycofać<sup>38</sup>.

Z redagowania reaktywowanej „Gazety Wileńskiej”, głoszącej coraz częściej radykalne hasła walki politycznej, wzmożoną krytykę kadeckiej polityki w Dumie, zrezygnował Ludwik Abramowicz. Odejście Abramowicza, którego felietony w „Gazecie

<sup>34</sup> Zob. szerzej [w:] S. Łopaciński, *Sprawa włościańska na Litwie i Białej Rusi*, „Gazeta Wileńska”, 17 II (2 IV) 1906, nr 3.

<sup>35</sup> Zob. szerzej [w:] J. Bukowski, *Polskość na Litwie*, „Gazeta Wileńska”, 15 (28) III 1906, nr 24.

<sup>36</sup> „Przegląd Wileński”, 24 III (6 IV) 1912, nr 12, s. 15.

<sup>37</sup> M. Römer o projektach reform agrarnych wypowiadał się w następujący sposób: „Choroba agrarna, która się w państwie przejawia, ma w poszczególnych krajach oblicze indywidualne [...] jeżeli jednak ma chodzić o zadanie konkretne, o uzdrowienie stosunków agrarnych, nie zaś o tryumfy doktryn, to przede wszystkim żądać musimy rozczłonkowania zwierzchnich praw państwa na zwierzchnictwa terytorialno-narodowe, które jedynie będą w stanie dokładnie się zorientować w stosunkach rolnych krajowych [...] nie chodzi tu tylko o wyjście ze złej, chorobliwej sytuacji, ale o coś więcej – próbę realizacji nowych form ustroju społeczno-ekonomicznego, o rewolucję prawnospołeczną”. M. Römer, *W sprawie agrarnej*, „Gazeta Wileńska”, 25 V (7 VI) 1906, nr 55.

<sup>38</sup> Radykalizm społeczny, promowany przez Norberta Barlickiego, Henryka Ostachiewicza czy Jerzego Jankowskiego, usprawiedliwiany i aprobowany przez M. Römera, po wydarzeniach z lipca 1906 (bunt marynarzy w Sweaborgu, Rewlu i Kronsztadzie) przybrał jeszcze ostrzejszy charakter, niedopuszczalny w bezpartyjnym, legalnym piśmie, jakim z założenia miała być „Gazeta Wileńska”. Do otwartego buntu przeciwko władzy N. Barlicki na szpaltach „Gazety Wileńskiej” nawoływał w następujący sposób: „Atak na Petersburg, kosztowałby tyle wysiłków i ofiar, a jednocześnie tak mało przedstawia szans zwycięstwa, że z konieczności należy się rozstać z myślą umieszczenia głównego punktu całej akcji rewolucyjnej w Petersburgu i zawczasu trzeba się zgodzić na przyjęcie innej taktyki [...] Łatwo dostrzec, że ruch rewolucyjny przybiera kształty ognistego półkola, które wywiera ciśnienie na objęty przez się teren [...] akcja zaciąga się, ale niechybnie w skutku sparaliżuje ośrodki samowładczo-biurokratyczne. Rzeczywistość po mistrzowsku zakreśla półkole, rozciągające ramiona na setki mil, w których uścisku będzie zduszony Petersburg”. N. Barlicki, *Ogniste półkole*, „Gazeta Wileńska”, 24 VII (4 VIII) 1906, nr 103; por. J. Jankowski, *O terrorze słów kilka*, „Gazeta Wileńska”, 19 VII (1 VIII) 1906, nr 100, X, *Divide et imperia*, „Gazeta Wileńska”, 26 V (8 VI) 1906, nr 56.

Wileńskiej” zostały później ocenione jako jedyny pozytywny i warty zapoznania fragment „Gazety”<sup>39</sup>, stało się dla Römera personalną obrazą, zdradą wspólnej misji polityczno-społecznej, której długo nie potrafił mu wybaczyć.<sup>40</sup>

Zdaniem Ludwika Abramowicza przyczyną upadku „Gazety Wileńskiej” był przede wszystkim niezrozumiały dla odbiorcy mezalians ideologiczny, łączący radykalizm społeczny z próbą tłumaczenia społeczeństwu zasad wolnej i równej egzystencji różnych grup narodowych na ziemiach Litwy i Białorusi w ramach myśli krajowej<sup>41</sup>.

„Gazeta Wileńska”, skupiająca sympatyków z różnych kręgów społecznych<sup>42</sup>, czasem o odmiennych interesach, z mocnym antylojalistycznym nastawieniem i niepopularnym w wielu ówczesnych środowiskach stosunkiem do narodowego odrodzenia litewskiego, pomimo szeregu zabiegów popularyzujących wśród swoich czytelników i mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny w ogóle koncepcje obywatelstwa krajowego, nie odniosła sukcesu wydawniczego. Wobec ciągłych problemów finansowych i braków w komitecie redakcyjnym na zebraniu w dniu 24 VII (5 VIII) 1906 roku walne zgromadzenie udziałowców, mimo ostatnich prób reaktywacji pisma wysuwanych przez Römera, postanowiło o likwidacji pisma. Niepowodzenie przedsięwzięcia tłumaczono niewielkim wyrobieniem politycznym odbiorców, do których pismo było skierowane, brakami warsztatowymi kolejnych redaktorów, złym gospodarowaniem i tak przecież ograniczonymi środkami finansowymi<sup>43</sup>. Najcelniejszym jednak podsumowaniem

<sup>39</sup> Takie przekonanie wyrażał Czesław Jankowski: „Od czasu do czasu błyskał tylko zręcznie lub barwnie skreślony felietonik L. Abramowicza. Wadliwa administracja przyczyniła się też w znacznej mierze do zachwiania bytu pisma. «Gazeta Wileńska» przestała wychodzić 15 kwietnia 1906, wydawszy na świat 47 numerów”. Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat... Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908, s. 50–51.

<sup>40</sup> Z. Solak, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera*, Kraków 2004, s. 84–85.

<sup>41</sup> W opinii Ludwika Abramowicza: „«Gazeta Wileńska» reprezentowała kierunek radykalny pod względem społecznym, rzucając jednocześnie hasło polityczne «obywatelstwa krajowego», mające ułatwić zgodne współzycie z narodowościami litewską i białoruską na gruncie wspólnych ideałów demokratycznych i autonomicznych”. L. Abramowicz, *Dziesięciolecie wskrzeszonej prasy polskiej na Litwie (1905–1915). Szkic bibliograficzno-krytyczny*, „Zwierciadło Polskie”, 1915, s. 90.

<sup>42</sup> We współpracy z „Gazetą Wileńską” prócz krajowców- demokratów tj. M. Römera, L. Abramowicza, J. Bukowskiego, J. Klotta, B. Krzyżanowskiego, pozostawali także: krajowcy-konserwatyści m.in. A. Lednicki, przedstawiciele Związku Postępowo-Demokratycznego z Królestwa m.in.: H. Konic, S. Kempner, polscy socjaliści m.in.: L. Krzywicki, A. Lange, E. Abramowski, J. Lorentowicz, a także przedstawiciele narodowców litewskich m.in.: M. Biržiška, J. Šaulys, P. Višinskas, por. M. Römer, H. Römer-Ochenkowska, *Polaki*, [w:] A. I. Kastielanski (red.), *Formy nacyanalnego dviżenija w sowremiennych gosudarstwach. Awstro-Wengrija, Rossija, Germanija*, Petersburg 1910, s. 386–369.

<sup>43</sup> Czesław Jankowski powstanie i upadek „Gazety Wileńskiej” kwitował w sposób następujący: „Wspomniane wyżej różniczkowanie się myśli politycznej i prądów społecznych polskich na Litwie powołało do życia oprócz «Nowin Wileńskich» (w pierwszych dniach stycznia 1906) dziennik postępowy prowadzony przez pp. Romera i Z. Pietkiewicza – «Gazetę Wileńską» (w pierwszych dniach lutego t. r.) miała ona odbijać wyraźnie od zachowawczego «Kuriera Litewskiego» oraz klerykalnych «Nowin». Miała również w przeciwieństwie do nurtującej już silnie po kraju miejscowej Narodowej Demokracji polskiej, stać na straży interesów i praw wszystkich narodowości tubylczych. Materialną podstawę dało pismu gron ludzi, nie tyle pochopnych co socjalnego radykalizmu ile odczuwających potrzebę szerzenia tak

krótkiej działalności „Gazety Wileńskiej” oraz przyczyn jej upadku okazały się słowa Leona Wasilewskiego, który w kilku zdaniach zawarł skomplikowany pejzaż polityczny Wileńszczyzny, w który „Gazeta Wileńska” nie mogła się wpisać: „Gazeta Wileńska” nie mogła zadowolić nikogo, poza szczupłym gronem jej wyznawców. Dla „krajowców” kierunku konserwatywnego była odstrasząco radykalną, dla klerykałów „masońską”, dla socjalistów mdłą i drobnomieszczańską, dla narodowców polskich nie dość polską, dla nacjonalistów litewskich nie dość litewską. Musiała tedy po pięciomiesięcznym wegetowaniu upaść z braku środków, bo tego poparcia, jakiego jej mogły udzielić żywioty robotnicze i po części rzemieślnicze, czytające chętnie „Gazetę” ze względu na jej radykalizm polityczny, nie wystarczyło do zapewnienia jej trwalszego bytu<sup>44</sup>.

Po rozwiązaniu „Gazety Wileńskiej” oraz fiasku reprezentacji krajowej myśli demokratycznej w I Dumie przedstawiciele krajowców demokratów nadal uczestniczyli w dyskusjach nad polityczną przyszłością ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Głos w debacie dotyczącej autonomii ziem Litwy i Białorusi na łamach „Kuriera Litewskiego” zabierał Ludwik Abramowicz<sup>45</sup>. Hasła autonomii Litwy i Białorusi, uzasadniane tradycjami byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie znalazły jednak poparcia wśród społeczeństwa polskiego tak Litwy jak i Białorusi. Dystans, jaki do projektów politycznego usamodzielnienia się Litwy i Białorusi charakteryzował polskich mieszkańców ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, był efektem coraz silniejszych wpływów Narodowej Demokracji, rysujących przed mieszkańcami szczególnie Wilna i Wileńszczyzny widmo upadku w razie odrzucenia koncepcji ścisłej zależności od Królestwa i rozproszeniu się w litewskim i białoruskim nacjonalizmie. Krajowcy demokraci, pomimo pojedynczych prób zaistnienia w wyborach do II Dumy, nie potrafili zjednoczyć swoich szeregów i uformować jednolitego stronnictwa z programem politycznym obejmującym wszystkie postulaty od sformułowania interesów krajowych poprzez projekty rozwiązań ekonomicznych, na postulacie autonomii Litwy i Białorusi kończąc<sup>46</sup>.

---

zwanego dziś kierunku krajowego, zbudowania racjonalnego modus vivendi przynajmniej polsko-litewskiego. Gazeta atoli dostała się pod kierunek teoretyków socjalnych, nie obytych w dodatku z zawodem dziennikarstwem. Ciężkie i zawile artykuły nie miały przeciwwagi w części informacyjnej, prowadzonej wielce po dyletancku”. Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch...*, s. 50–51.

<sup>44</sup> L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś*, Kraków 1912, s. 350.

<sup>45</sup> L. Abramowicz, *Objaw...*

<sup>46</sup> L. Abramowicz, *Wybory. Wobec epilogu*, „Kurier Litewski” 31 I (12 II) 1907, nr 24.

